Nr. 69 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 24 marca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Expose premjera Bartla w Sejmie.

Mobilizacja kalumniatorów.

W czasie prac komisji budżetowej w sprawie pociągnięcia b. min. Czechowicza przed Trybunał Stanu, sanacja wszczęła wściekłą nagonkę na obóz lewicy, by osłabić wrażenie rewelacyj, zawartych w listach tego ministra do premjera Bartla. W nagonce tej nie ominięto niczego, by zastraszyć i sterroryzować Sejm w wypełnianiu przezeń obowiązku konstytucyjnego. Ale ataki chybiły celu. Sanacja nie dała jednak za wygraną. Na kilka chwil przed głosowaniem w sprawie b. min. Czechowicza Bezpartyjny Blok przypuścił generalny szturm na lewicę. Zmobilizowano co najohydniejsze kłamstwo i kalumnje. Trzech posłów z Be-Be, jeden za drugim, wystąpili na trybunę sejmową z bombami „rewelacyj", zapowiadanych ju żna kilka dni przed głosowaniem. Wicemarszałkowi Sejmu pos. Woźnickiemu z Wyzwolenia postawiono zarzut roztrwonienia pieniędzy, przeznaczonych na cele społeczne, tow. pos. Liebermanowi zarzut obrony Volksbundu, zaś posłowi endeckiemu Pierackiemu wypomniano obronę w procesie Habsburgów o komorę cieszyńską.

Zarzut, postawiony pos. Woźnickiemu, podjęty został przez Be-Be od endecji i w swoim czasie, w poprzednim Sejmie, był przedmiotem traktowania sądu marszałkowskiego, który wykazał zupełną bezpodstawność tego zarzutu. I pozostałe strzały trafiły w próżnię. Zarzut bowiem postawiony tow. Liebermanowi ośmieszył tylko sensationsmacherów. Poza wybitną działalnością polityczną tow. Lieberman ma swoją piękną kartę jako obrońca. Nie kto inny, jak on właśnie był czołowym obrońcą niepodległościowców i legjonistów w przeróżnych procesach, że wymienimy Marmarosz Sziget, proces gen. Góreckiego, pos. Kleszczyńskiego itd. Czy dużo posłów -adwokatów z Be-Be może się poszczycić tego rodzaju czynami, dokonanymi często przez tow. Liebermana z narażeniem swego życia?

Osoby posłów Woźnickiego i tow. Liebermana nie potrzebują obrony. Ich nazwiska mówią znacznie więcej od dziesiątek posłów Be-Be w sumie. Panowie z Be-Be wiedzą o tem zresztą zbyt dobrze, ale udają naiwnych, chcąc bezskutecznie opinję skierować przeciwko tym posłom i stronnictwom, jakie reprezentują.

Nasuwa się tu pytanie: czy posłowie sanacyjni dowiedzieli się o tych senzacjach dopiero w dniu głosowania, skoro z taką skwapliwością wytoczyli je jako broń unicestwiającą? Otóż nie. „Sensacje" te mają już kilkuletnie wąsy i brodę, wydobyto je ze śmietnika kłamstw i kalumnji, by udać święte oburzenie, jak przystoi obrońcom dzisiejszego ładu.

Oszczerstwa i kalumnje jako metoda walki politycznej są bronią najgorszego gatunku, bronią ludzi bez jakichkolwiek skrupułów moralnych. Niestety, w Polsce metoda taka jest zjawiskiem stałem. Dziś spotęgowała się w Polsce tego rodzaju walka od chwili, gdy nastąpiła w kraju inwazja mafji sanacyjnej, mafji stokroć groźniejszej od endecji. Ta ostatnia zachowywała przynajmniej dla oka jakieś pozory kulturalne, jej jednak następcy sanacyjni niby wygłodniałe stado wilków rozpanoszyli się w Polsce, zamieniając kraj i społeczeństwo na jedno wielkie żerowisko, na którem grasują bezkarnie pod zbeszczeszczanymi sztandarami wielkich zasług niepodległościowych.

W przeszło dwuletnim okresie sanacji nastąpiło zlanie się elementów z Pierwszej i Czwartej Brygady. Dziś trudno już odróżnić tych ludzi. Stało się bowiem tak, że czwarta brygada zatryumfowała, nadając całemu obozowi sanacyjnemu swoje oblicze moralne, ton i charakter. Obóz sanacji przedstawia dziś zbiegowisko, przejmujące wstrętem każdego uczciwie myślącego człowieka.

Metody sanacji moralnej przekształciły się już w stały system. Sanacja pragnie za wszelką cenę usunąć niewygodnych dla siebie ludzi. Stąd ordynarna napaść na tow. pos. Marka, stąd ostatnie „rewelacje". Przyświeca tym metodom zbrodniczy cel: **chęć sparaliżowania aktywności wybitniejszych jednostek lewicy, chęć ich załamania duchowego.** Dobór środków jest tu zupełnie dowolny. Im bardziej podły cios — tem lepiej, gdyż tem pewniej osłabi — zdaniem kapłanów sanacji — lewicę.

Należy rzecz nazwać po imieniu: taktyka i metody Be-Be są politycznym rozbojem, bandytyzmem moralnym w celu zdławienia i zabijania sztandarowych ludzi lewicy.

I jedno jeszcze trzeba stwierdzić: ostatnia mobilizacja oszczerstw i kalumnij trafiła w ich autorów i do reszty zdyskredytowała charakter i oblicze moralne obozu sanacyjnego.

—o—

Polska w fatalnej sytuacji gospodarczej.

Mowa tow. posła Diamanda.

WARSZAWA, 22. 3. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu tow. pos. Diamand referował wniosek komisji budżetowej w sprawie gospodarczego położenia kraju oraz konieczności przedsięwzięcia środków zaradczych.

Wnioskodawcy nie chcieli rozszerzać terenu walki politycznej, chcieli natomiast aby społeczeństwo wiedziało, jakie jest położenie i jakie plany rządu, by przez ten trudny okres społeczeństwo przeprowadzić. Wszystkie sfery

spodziewają się czasów trudniejszych od obecnych.

Stan rolnictwa jest ciężki. W miastach położenie trudne, ilość zaprotestowanych weksli rośnie. *Położenie robotników i urzędników jest rozpaczliwe.* Nasza polityka gospodarcza polegała na utrzymaniu niskiej stopy życiowej. Rząd

nie poczynił należytych starań, aby zwiększenia dobrobytu

i w tem jest błąd, który się mści. Rząd widzi interes państwa w tem, aby

obniżać płace robotników i urzędników oraz dochód społeczny.

Gdyby dziś ceny poszły w górę, społeczeństwo stanęłoby wobec niesłychanych trudności. Wszędzie na świecie wysoka płaca idzie w parze z ogólnym dobrobytem. — Ford pisze, że Ameryka zawdzięcza swój dobrobyt zmniejszeniu czasu pracy i zwiększeniu płac. Istnieje u nas dalej tendencja wysokich ceł. Ale n. p. cło na maszyny służy tylko do podwyższenia drożyzny. Mamy n. p. cło na śledzie, a więc żywność dla ludności najbiedniejszej. Podatki układane są u nas w ten sposób,

żeby płaciła najbiedniejsza ludność przy konsumcji.

Ustawa zabraniająca sprzedaży alkoholu w sobotę i niedzielę daje takie same gwarancje wykonania, jak konstytucja (wesołość). MSWewn. nie czyni wysiłków, by zmniejszyć spożycie wódki i tytoniu. W dziedzinie opodatkowania robotników dzieje się krzywda przez to, że minimum egzystencji było obliczone według złotego pełnowartościowego i nie zostało dostosowane do złotego teraźniejszego.

Rządowy projekt budowy mieszkań czyni wrażenie podatku na żebraków, aby pomóc ubogim.

Podatek majątkowy mógłby w znacznej części być na ten cel użytym. *Czasy rządzenia rozkazami minęły.* W interesie Państwa jest rządzenie zgodne z wolą ludności. P. Devey zawiódł, nie obudził dla nas tego zaufania, jakiego potrzebuje rząd dla swej gospodarki finansowej.

Niema powodu, abyśmy sobie wzajemnie źle życzyli. Nie spodziewam się, aby rząd mógł wystąpić z jakiemiś nadzwyczajnemi planami. Do tego potrzebne były przygotowania dawne, oparte na istocie polskiego ustroju,

na współdziałaniu rządu z Sejmem.

Jesteśmy gotowi pomóc społeczeństwu w przetrzymaniu ciężkich czasów, ale będzie to niemożliwe, jeżeli rząd nie uporządkuje stosunków w Polsce. Będzie to jednak możliwe,

jeśli rząd stanie na gruncie prawa.

Następnie zabrał głos p. premier Bartel, który wygłosi expose. (C. d. n. na str. 4-tej.)

Obrady komisji kostytucyjnej.

WARSZAWA. 22. marca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej załatwiono przydział wniosku lewicy w sprawie zmiany konstytucji. Wniosek lewicy przydzielono do referowania tow. Niedziałkowskiemu. Następnie w sprawie wolności Związków religijnych przyjęto wniosek posła Wrony, by rząd w terminie 6 miesięcy przedłożył projekt rządowy w tej sprawie.

Z kolei tow. Lieberman referował wniosek w sprawie zniesienia ograniczeń wyznaniowych i narodowych.

Wniosek o odesłanie tej sprawy do komisji prawniczej upadł.

W dyskusji w drugiem czytaniu przyjęto cały projekt z poprawkami rządu, na które zgodził się referent. Wobec sprzeciwu posłów z Klubu Narod. trzecie czytanie odłożono.

Minister musi stać na straży prawa.

Referat tow. posła Liebermana o pociągnięcie b. min. Czechowicza przed Trybunał Stanu.

W sprawie pociągnięcia b. min. Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu za przekroczenia budżetowe sprawozdawca tow. pos. Lieberman wygłosił referat, który wywarł ogromne wrażenie w Sejmie. Ze względu na bardzo ciekawe wywody podajemy poniżej treść przemówienia tow. Liebermana:

Minister skarbu operował dwoma budżetami, legalnym i jawnym oraz nielegalnym, przez nikogo nie uchwalanym można powiedzieć, tajnym. O tych przekroczeniach dowiedziano się dzięki kontroli N. I. K.. Prezes N. I. K. 10. stycznia 1928 roku wystosował w tej sprawie pismo do ministra skarbu, na które ten odpisał dopiero 31. marca 1928 r., że wydatki te uskutecznione były tylko wobec najniezbędniejszych konieczności państwowych i że opracowuje przedłożenie o kredytach dodatkowych, które wniesie na sejm. Minister skarbu nie uzależniał tego przedłożenia od zamknięć rachunkowych. Ustawy jednak nie wniósł. 15-go czerwca 1928 r. po prowizorycznem obliczeniu, że przekroczenia za cały rok wyniosły 562 milj., prezes N. I. K. ponownie zwraca się do ministra skarbu, ponawia pytanie dn. 31. sierpnia 1928 r. i 27. października, lecz nie otrzymuje odpowiedzi.

Dnia 28. listopada premier Bartel obiecał wnieść tę ustawę, wskutek czego wicemarszałek Woźnicki w imieniu lewicy przyjął to do wiadomości, nie domagając się ściślego określenia terminu. Następnie komisja budżetowa przyjęła oświadczenie premiera do wiadomości, że ustawa o kredytach dodatkowych będzie przedłożona niezależnie od zamknięć rachunkowych. Nie wywołało to zastrzeżeń p. premiera. Na plenum sejmu sprawozdawca tej ustawy, p. Rataj, również przeciwstawił się żądaniu klubu narodowego określenia terminu, podkreślając, że rząd uznaje ten obowiązek niezależnie od zamknięć rachunkowych. Znowu bez sprzeciwu rządu. Następnie p. Czapiński podkreślił konieczność złożenia tej ustawy przed trzeciem czytaniem, gdyż nieprzedłożenie pociągnęłoby za sobą konsekwencje. Działo się to 5. grudnia 1928 r. Wtedy dopiero minister skarbu znalazł czas odpowiedzieć N. I. K., mianowicie 10. grudnia, że przedłoży izbom ustawę o kredytach dodatkowych. I znowu w piśmie tem niema wzmianki o zamknięciach rachunkowych. Zdawało się, że nastąpi spokój i zarówno p. premier, jak minister skarbu dotrzymają uroczystych zobowiązań wobec sejmu Do 11.. lutego jednak ustawy nie wniesiono. W tym dniu p. Woźnicki przed trzeciem czytaniem zapowiedział wniosek o postawienie ministra skarbu przed Trybunałem Stanu. Wniosek ten wpłynął jednak dopiero 18-go lutego i w ciągu 7 dni minister skarbu mógł uczynić wszystko, by unicestwić tę fatalną zapowiedź. Minister skarbu jednak milczał. Dn. 26. lutego zaczęła się dyskusja nad wnioskiem. I wtedy premier Bartel, ku zdumieniu naszemu, oświadczył, że przedłoży ustawę równocześnie z zamknięciami rachunkowemi, po zatwierdzeniu ich przez N. I. K.

Ta nagła zmiana frontu wobec sejmu, który pamiętał oświadczenie premiera, zdumiała wszystkich.

Oto faktyczny stan sprawy, a panowie posłowie i kraj cały niech osądzą, po czyjej stronie wina.

Nigdy w Polsce wskrzeszonej

żaden minister skarbu nie przekroczył budżetu o tak olbrzymią sumę.

Mimo to sejm, który w swej większości jest w opozycji do rządu, z jaknajlepszą wiarą przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. premiera, a potem ten sejm za to swoje stanowisko w ten sposób zostaje wynagrodzony. Rok cały prezes N. I. K. ugania się za p. ministrem i prosi go o spełnienie obowiązku ustawowego, a p. minister milczy, p. premier zaś przekreśla uchwałę sejmu. Automatycznie więc wyłania się konieczność zaapelowania do Trybunału Stanu.

Minister Czechowicz zgodnie z ustawą przybył na komisję i złożył oświadczenie. Z tych oświadczeń okazywał się sens taki: Podzielam wasze zdanie, że konieczna była ustawa o kredytach dodatkowych, kilkakrotnie ofiarowując swą dymisję, domagałem się legalizacji tych kredytów, ale moja dobra wola rozbiła się o opór rady ministrów i p. premiera. Byłbym zaś nielojalny, gdybym wbrew opinji rady ministrów sam tę ustawę przedłożył. Konkluzja: nie ja jestem winien, tylko rada ministrów. Sejm dnia 5. grudnia zajął stanowisko takie, że finansów państwa nie chce czynić terenem rozgrywki politycznej.

Dlatego sejm ufa szefowi rządu i jego słowu. Temu stanowisku sejm chce zostać wierny, i dlatego żąda, aby odpowiedzialność za lekceważenie N.I.K. oraz woli przedstawicielstwa narodu spadła na tego, który w myśl ustawy jest do tego obowiązany. W dawnej Austrji cesarz Franciszek Józef także raz zażądał kredytów poza budżetem i wtedy minister skarbu, Brück odpowiedział:

Boże wspieraj nam cesarza ja go dalej wspierać nie mogę.

(Wesołość i oklaski). **Odmówił cesarzowi kredytów.**

Zgodnie z życzeniem p. Byrki uchwalono p. Czechowiczowi dyktaturę skarbową, ale co on z nią zrobił? Przekreślił ją. Był

potulnym wykonawcą woli innych ministrów,

a kiedy sumienie mu nakazało, jak to wynika z jego listu, w chwili, kiedy kredyty wzrosły do olbrzymiej sumy, pójść do sejmu i żądać legalizacji, wtedy zamiast stanąć na gruncie ustawy, która mu otwierała drogę do sejmu, poddał się woli premiera, który mu zamknął do tego sejmu drogę. Jest to wielkie przewinienie. Można być miękkim i usłużnym, gdy chodzi o osobiste stosunki, ale tam, gdzie chodzi o sprawy publiczne i o pieniądze,

składane do kasy państwowej przez miljony obywateli nie wolno ministrowi zamieniać się w urzędnika kasowego p. premiera albo w sierżanta rachunkowego batalionu.

P. minister skarbu skarżył się, żeśmy wobec poprzednich ministrów nie byli tacy bezwzględni. Skoro mowa o poprzednich ministrach skarbu, to pierwszy budżet uchwalony był przez sejm w roku 1924.

Bezwzględność, o którą się oskarża sejm, nie tkwi w zamierzeniach jego, lecz tkwi w wysokiej liczbie przekroczeń i w metodach, które zastosował sam minister Czechowicz wobec sejmu i N. I. K.

Zasługa przejdzie do historji, jak mówił p. Krzyżanowski w komisji, ale my, żyjące pokolenie, którzy żyjemy razem z p. Czechowiczem,

my żądamy rachunków, bo pieniądze nie są pieniądzmi historji, lecz żyjącego pokolenia (Oklaski) i żyjące pokolenie nie da się pozbawić kontroli nad ich wydawaniem.

Pos. **Sanojca**: Rachunki są w N. I. K.

Marszałek Daszyński: Panie Sanojca, proszę nie przerywać wiecznie i wiecznie, pański klub będzie miał 4 mówców, a pana niema tam.

Pos. **Sanojca**: Tembardziej.

Pos. **Lieberman**: Rozpowszechnia się mniemanie, że sejmowi chodzi w tej sprawie tylko o formalności. Nic bardziej mylnego. Oskarżenie opiera się nie tylko o to, że zaniechano przedłożenia ustawy, ale jest skierowane i przeciw wydatkom samym jako nieustawowym.

W wykazie dostarczonym nam przez N. I. K. są wydatki, których

żaden parlament świata nie może zatwierdzić i ten sejm nigdy nie zatwierdzi póki ma honor i póki szanuje swą godność.

(Oklaski.). Tu się wybija na samo czoło wydatek 8 miljonów, który nazwano wydatkiem do dyspozycji p. prezesa rady ministrów. Min. Czechowicz te pieniądze

wydał bez ustawy i nawet bez uchwały rady ministrów.

Głos na prawicy: Ale na klęskę żywiołową, którą były wybory.

Pos. **Lieberman**: Ex post zatwierdzono ten wydatek i nazwano go funduszem dyspozycyjnym. Ale czy rząd ma prawo wziąć z kasy państwowej pieniądze i powiedzieć: te pieniądze będą tajne, i ja z nich nikomu rachunku zdawać nie będę? Tu spotka mnie zarzut: więc przecież chodzi wam o rozgrywkę polityczną! Ale polityka, czy nie polityka, to jest 8 brzęczących miljonów złotych i nikt nie ma prawa kłaść pieczęci na pewnej części dochodów państwowych i powiedzieć: to jest moja własność.

Przerywania ze strony pos **Sanojcy**: Czyja własność? To nie jest prywatna własność!

Z powodu ciągłych przerywań pos. Sanojcy, **marszałek Daszyński** pyta: Panie pośle, Sanojca, **czy pan chce sprowadzić dyskusję na najniższy poziom?** Wkrótce wywiązuje się utarczka słowna między jednym z posłów, który krzyknął: kanalja, a p. Sanojca, na to reaguje okrzykiem: 'bezczelność!

Słyszeliśmy na komisji: więc wy podejmujecie walkę z marszałkiem Piłsudskim? Żałuję, że jako referent nie mogę wejść w dyskusję na ten temat. Ale czy jest roztropne wciągać w dyskusję nazwisko p. marsz. Piłsudskiego? i wysuwać je jako tarczę w sprawie, w której chodzi

o jawne naruszenie prawa?

Komisja tego nie czyni, więc nie czyńcie i wy. Tu nie chodzi o zaufanie do ministra spraw wojskowych, lecz o to czy minister skarbu ma prawo wydawać ciężkie miljony bez kontroli czy z kontrolą. Nie chodzi tu o osobiste zaufanie do ministra, nam jako posłom mieć go nie wolno, nie wolno nam wierzyć na słowo, musimy każdy wydatek prześwietlić i badać

czy jest zrobiony w interesie państwa, a nie poszczególnych grup.

To jest nasza walka! I w tej walce nie cofniemy się pomimo obelg i pogróżek. My oskarżamy min. Czechowicza dlatego, że nie potrafił pozostać wiernym nakazowi ustawy i nie miał dość siły, aby skłonić innych ministrów do tego, żeby także poddali się nakazom ustawy. (Oklaski). Nie czynimy tego z osobistej zemsty, lecz w interesie państwa dla dobra powszechnego.

Akcja sejmu już zrodziła owoce. Oto okólnik nowego ministra skarbu do ministrów z datą 9-go marca, gdzie wzywa organy państwowe do szanowania równowagi budżetu, do bezwarunkowego stosowania się do przepisów ustawy skarbowej i wytyczonych przez nią granic wydatków, powiada, że niestosowanie się do tych zasad naraziłby rząd na słuszne zarzuty niepraworządności (Oklaski) i marnowania grosza publicznego i prosi ministrów, aby się trzymali następujących zasad, z których jako pierwszą wylicza: kredyty ustalone budżetem nie mogą być bezwarunkowo przekroczone, gdyż min. skarbu nie będzie uwzględniać żadnych faktów dokonanych, sprzecznych z ustawą skarbową. Ten okólnik

jest moralnem zwycięstwem sejmu

(Oklaski), w każdym jego ustępie drga echo naszych oskarżeń i naszych trosk o praworządność w gospodarce budżetowej. Więc jeżeli pp. ministrowie zdobyli się teraz na tę energję, żeby nas bronić przed faktami dokonanemi, to stało się to dlatego, żeśmy im przypomnieli, że jest w Polsce Trybunał Stanu.

Głos na ławach B. B.: Ale jaki będzie wyrok trybunału stanu? Kto się będzie śmiał na końcu?

Pos. **Lieberman**: Nie bój się wysoki sejmie, ty sejmie tak poniżony, sądu historji. Tworzymy przez to oskarżenie spiżowe prawo budżetowe i dlatego będziemy szli do końca. Sejm musi być w tej sprawie twardy, bo i uderzenia życia są twarde. (Huczne oklaski.).

Co opowiadają...

WARSZAWA, 22. 3. Według pogłosek wizyta premjera Bartla u prezydenta Rzpltej była pożegnalną i po niej faktyczne kierownictwo rady ministrów już ma spoczywać w rękach ministra Moraczewskiego.

W najbliższym czasie ma być zamianowany prezesem rady ministrów bądź minister Moraczewski bądź też pułkownik Prystor.

Premjer Bartel natomiast ma objąć miejsce p. Karpińskiego, prezesurę Banku Polskiego, minister Kwiatkowski ma zostać naczelnym dyrektorem Chorzowa, natomiast resort przemysłu i handlu zostałby powierzony wicemarszałkowi senatu — Gliwicowi, który podobno zgadza się objąć tę tekę, o ile ministrem skarbu zostanie prezes Izby przemysłowo-handlowej Czesław Klarner. Plotki kawiarniane nie ominęły również Starzyńskiego, dyr. departamentu w ministerstwie skarbu, korzystającego z urlopu zdrowotnego, który ma być desygnowany w najbliższym czasie na stanowisko prezesa PKO.

Głodówka 63 komunistów.

Gdzie? — w Rosji sowieckiej.

Komuniści znają tylko jedną ojczyznę, a tą jest Rosja. Mimo to na całym świecie niema kraju, w którym więcej komunistów gniłoby w więzieniach lub na banicji, niż Rosja sowiecka!

Z kraju tego dochodzi następujący datowany 15. lutego krzyk rozpaczy, w formie ulotek, rozrzucany w Rosji:

„Natychmiast po wydaniu tow. L. Trockiego, w ręce białogwardzistów, zastosowano względem najlepszych synów proletarjatu, bolszewików-leninowców, obrońców rewolucji października cały szereg środków represyjnych.

63 bolszewików- opozycjonistów, między nimi towarzysze Dreirer, Gaewski, Grinczenko, Grinstein, Naumow, Mino, Bronstein, Marenko, Walentinow, Lubrow, Iwanow i inni, wygnani zostali do więzienia w Tobolsku, które oznaczają teraz nazwą „izolatora“.

Krewnym i przyjaciołom uwięzionych oświadczano, że zsyła się ich na Syberję. Również uwięzionym mówiono, że wedle rozporządzenia GPU mieli być zesłani na Sybir, ale wywieziono ich do więzienia tobolskiego.

Rygor więzienny jest straszny. Zabroniona jest wszelka wysyłka rzeczy dla więźniów; nie wolno też więźniom wiktować się na własny koszt. Zabronione jest zbieranie się więźniów. Stosuje się ten rygor również do ciężko chorych i do towarzyszki Turman, będącej w ciąży w siódmym miesiącu.

Jako protest przeciw niesłychanemu bezprawnemu uciskowi

63 więźniów rozpoczęło 4. lutego strejk głodowy.

12 towarzyszy, między nimi Dreirer, bohater wojny domowej, który posiadał dwa ordery czerwonego sztandaru, przeprowadzonych zostało w stanie niebezpiecznej choroby do szpitala więziennego.

Niechaj wszyscy robotnicy dowiedzą się o tym wypadku. Rozpowszechniajcie te ulotki, napiszcie to przyjaciołom, przebywającym zagranicą.

Protestujcie natychmiast, inaczej będzie zapóźno, protestujcie przeciw Centr. Komitetowi, protestujcie na komitetach partyjnych, w jaczejkach, w redakcjach, grupami i pojedynczo.

Wy wszyscy jesteście odpowiedzialni za 63 bolszewików, którzy wszystko poświęcili dla klasy robotniczej“.

Bolszewicy-Leninowcy (opozycja). — Zbrodnia tych 63 głównie polega na tem, że są innego zdania odnośnie do nauk Lenina aniżeli dzisiejsi władcy Rosji. Nigdzie nie jest droga od komunizmu do więzienia krótsza aniżeli w Sowietach.

Nowi mianowańcy Mussoliniego.

W najbliższą niedzielę odbędą się wybory 400 właściwie już wybranych posłów? Bo dziś znane już są nazwiska 400 wybrańców, którzy w niedzielę mają wyjść z kotła wyborczego pana Mussoliniego.

A lista tych mianowańców Mussoliniego jest wcale zajmująca. Przedsiębiorcy, t. j. syndykaty przedsiębiorców i syndykaty robotnicze proponowały po 400 kandydatów. Z tego „wyszło“ 125 kandydatów przedsiębiorców i 89 robotniczych, pozatem 82 z pośród wolnych zawodów.

Co się tyczy zawodów nowych deputowanych, to przedewszystkiem wielką liczbę stanowią funkcjonarjusze partji faszystowskiej i syndykatów, dalej idą dyrektorowie banków. — Po bankach następuje kapitał morski, reprezentanci wielkich Towarzystw elektrycznych.

„Reprezentację“ robotniczą stanowi lista, złożona z jednego zecera, jednego metalowca, jednego tramwajarza, jednego robotnika rolnego i wkońcu jednego pasterza z Sardynji.

Lista zawiera nietylko karanego za dwukrotne naklanianie do zbrodni mordu i za pospolitą zbrodnię, b. posła Barbiellíniego z Piacenzy, ale wzbogaciła się nadto o jednego z morderców Matteottiego, o generała Marinellego, który mordercom wypłacił z kasy partyjnej jako zaliczkę na wydatki trzysta tysięcy lirów i przeciw któremu postępowanie karne zostało umorzone z powodu amnestji.

Figurują też między „posłami“ syn d'Anunzia i syn Erio Garibaldiego.

Dzień „wyboru“ 24. marca nie przyniesie prawdopodobnie większych zmian.

2)

DWA WROGI.

Po chwili ręka powoli osuwa się z piersi, ledwo-ledwo, opada o kilka centymetrów, ale ten ruch roztapia siłę oczów. Nachylam się i szepczę: „Nie, nie, nie“, podnoszę rękę; muszę mu dać do zrozumienia, że chcę mu pomóc, gładzę jego czoło.

Źrenice skurczyły się, gdy podniosłem rękę, teraz tracą swą martwotę, rzęsy opadają niżej, napięcie słabnie. Odpinam mu kołnierz i układam wygodniej jego bezwładną głowę.

Usta są wpółotwarte; usiłuje on coś powiedzieć. Wargi są zupełnie suche. Mojej manierki niema, nie zabrałem jej ze sobą. Ale w mule pod lejem jest woda. Złażę w dół, wyjmuję chusteczkę, rozkładam ją, naciskam i czerpię w dłoń trochę przesączającej się żółtej wody.

Połyka łapczywie. Przynoszę nową porcję. Rozpinam mu następnie mundur, aby opatrzeć ranę. Jeśli się uda. Muszę to zrobić na wszelki wypadek, aby ci z przeciwnego obozu, jeślibym dostał się w ich ręce, widzieli, że chciałem mu pomóc i nie rozstrzelali mnie. Usiłuje on się bronić, ale ręka odmawia mu posłuszeństwa. Koszula jest sklejona i nie daje się odsunąć; jest zapięta z tyłu. Nie pozostaje nic innego, jak rozciąć ją.

Szukam noża i znajduję go. Ale gdy zaczynam rozcinać koszulę, oczy otwierają się raz jeszcze i znowu jest w nich krzyk i obłędny wyraz, tak że muszę je zasłonić, szepcząc: „Chcę ci przecież pomóc towarzyszu, camarade, camarade, camarade“ — powtarzam z naciskiem, aby zrozumiał.

Znajduję trzy kłóte rany. Pokrywam je moim bandażem, krew ucieka, więc naciskam mocniej, co wywołuje jego jęki.

To jest wszystko, co mogę uczynić. Musimy teraz czekać, tylko czekać.

Co za godziny! — Rzężenie znowu się zaczyna... O, jak wolno jednak umiera człowiek! Bo wiem to wiem napewno: nie można go uratować. Próbowałem wprawdzie wytłomaczyć to sobie, ale w południe te złudzenia rozpłynęły się w jego jękach. Szkoda, że podczas czołgania się zgubiłem swój rewolwer: zastrzeliłbym go. Zakłuć go nie potrafię.

W południe zaczynam tracić panowanie nad myślami. Głód trapi mnie, niemal płaczę nad tem, że chce mi się jeść, ale nie mogę tego uczucia zwalczyć. Wiele razy przynoszę konającemu wodę i sam się nią pokrzepiam.

Jest to pierwszy człowiek, jakiego zabiłem własnemi rękami, którego dokładnie widzę, którego konanie jest mojem dziełem. Kat, Kropp i Müller też już widzieli takich, których trafili, często się to zresztą zdarza w walce bezpośredniej.

Ale każde tchnienie obnaża moje serce. Ten umierający posiada niewidoczny sztylet, zapomocą którego pastwi się nademną: czas i moje myśli.

Dałbym wiele za to, aby pozostał przy życiu. Trudno jest tak leżeć, widzieć go i słyszeć.

O 3 popołudniu wydaje ostatnie tchnienie.

Oddycham z uczuciem ulgi, ale tylko na krótki czas. Niebawem milczenie wydaje mi się trudniejszem do zniesienia, niż jego ręki. Pragnąłem, aby rozległo się znowu rzężenie, urywane, ochrypłe, chwilami świszczące, ciche, a potem znów ochrypłe i głośne.

To, co robię, zupełnie nie ma sensu. Ale muszę mieć jakieś zajęcie. A więc raz jeszcze poprawiam zmarłego, aby leżał wygodniej, chociaż on nic już nie czuje. Przymykam mu oczy. Są one bronzowe, włosy ma czarne, zlekka kędzierzawe.

Usta pod wąsikami są pełne i miękkie; nos zlekka zagięty, skóra śniada, nie wygląda już teraz tak blada, jak przedtem, gdy żył jeszcze. Przez chwilę oblicze wydaje się nawet zupełnie zdrowe: potem pierzchnie bardzo szybko, zamieniając się w obce oblicze trupa, które już tak często widywałem, a które jest podobne jedno do drugiego, jak dwie krople wody.

Jego żona napewno myśli teraz o nim; nie wie ona, co się stało. Mam wrażenie, że mąż często do niej pisywał; będzie ona jeszcze od niego otrzymywała listy — jutro, za tydzień, jakiś zbłąkany list, może nawet za miesiąc. Będzie go czytać, mąż będzie w nim do niej mówił.

(Dok. nast.).

„Graficzne" expose premjera Bartla w Sejmie.

Cyfry mówią co innego, a co innego rzeczywistość.

WARSZAWA, 22. 3. (Pat.). Prezes Rady Ministrów prof. Bartel, nawiązując do końcowych słów posła Diamanda, stwierdza, że jest szefem rządu prawowitego, że konstytucja pod tym względem została zaspokojona, gdyż został powołany do formowania rządu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i za rząd nieprawowity uważać się nie może.

Pan Premier posługując się wielkimi wykresami, które są rozmieszczone na specjalnych wieszakach, wykazuje kolejno wzrost produkcji w różnych działach, który dowodzi, że produkcja ta w zestawieniu nietylko z dawniejszymi latami ale i z rokiem ubiegłym bynajmniej nie spada, lecz wzrasta stale, choć linja tego wzrostu jest łamana.

Następnie mówca charakteryzuje stan zatrudnienia w górnictwie węgla kamiennego, w hutnictwie, przemyśle przetwórczym i t. d. Liczba robotników zatrudnionych w górnictwie węglowem wynosiła w styczniu b. r. prawie 120.000. W przemyśle przetwórczym jest również stały wzrost liczby zatrudnionych.

Co się tyczy bezrobocia, to w grudniu 1927 mieliśmy bezrobotnych 218.000, a częściowo bezrobotnych 67.000. Stan ten w grudniu 1928 r. uległ znacznej poprawie. W okresie od 9. do 16. marca b. r. bezrobotnych mieliśmy 182.000, czyli przeszło o 1.000 mniej niż w poprzednim tygodniu. Stan zatrudnienia i zamówień we wszystkich niemal przemysłach stale wzrasta.

Wielką troską nietylko Sejmu lecz i Rządu jest zatrudnienie o ile możności wszystkich bezrobotnych z nadchodzącą wiosną. Problemu tego nie zdołamy załatwić bez uruchomienia ruchu budowlanego. Jak się przedstawiają horoskopy w roku obecnym w tej sprawie?

Z budżetu inwestycyjnego zużyto w roku 1928/29 34 miljony, pozostaje więc na r. b. /54,251.000 zł. W budżetach poszczególnych ministerstw przewidziany jest kredyt budżetowy w łącznej wysokości 734,370.000 zł., co razem z poprzednią kwotą wynosi 798,621.000 zł. W ub. roku kredyty budżetowe na budownictwo państwowe wynosiły 616 miljonów. A zatem horoskopy przedstawiają się bardzo dobrze. Nie sądźcie Panowie, ażebym entuzjazmował się sprawą zbyt szerokich inwestycji z normalnych dochodów budżetowych. Póki jednak nie znajdziemy innych dochodów, to powstrzymanie inwestycji państwowych ze względu na bezrobocie wydaje się rzeczą niemożliwą.

Przechodząc do zagadnienia mieszkaniowego, to komisja ankietowa obliczyła że w miastach polskich 11.8 proc. ludności mieszka tak, że w jednej izbie mieści się przeszło 5 osób. Według sporadycznych obliczeń, w ciągu 20 lat musielibyśmy do zaspokojenia głodu mieszkaniowego wybudować 1,900.000 do 2 miljonów izb, co wymagałoby kosztu 14 miljardów zł. Prywatna inicjatywa finansowa tych sum nie dostarczy. A zatem bez sięgnięcia do źródeł podatkowych rozwiązanie kwestji mieszkaniowej nie da się pomyśleć. Tą drogą poszedł rząd, proponując podwyżkę czynszów w starych domach. Mamy w Polsce przeszło 25 proc. ludności miejskiej, która nie ma własnych mieszkań i w roli sublokatorów jest strasznie wyzyskiwana.

Państwo samo nie zamierza budować tych mieszkań. Troską Państwa będzie tylko dostarczenie taniego funduszu.

Ostra zima fatalnie się odbiła na stanie kolei i żeglugi. Straty kolei przekraczają 70 miljonów złotych. Znacznie upadły trans porty kolejowe, było mnóstwo strat wskutek popękania szyn, niszczenia parowozów i wagonów.

Na przyszłość zamierzamy zaopatrzyć się w znaczniejszą ilość pługów typu rotacyjnego, ażeby opanować nawet kilkumetrowe zaspy.

Ruch w żegludze w lutym spadł do zera wskutek zamarznięcia Bałtyku. Największe straty poniosła żegluga towarowa. Całe gospodarstwo narodowe wskutek tego ucierpiało z powodu zamknięcia drogi morskiej.

Następnie premjer przeszedł do szczegółowego omówienia sytuacji finansowej i sytuacji Banku Polskiego. W Banku Polskim widać objawy naogół dodatnie. Co się tyczy kredytów długoterminowych, to sytuacja tu jest gorsza w związku z pogorszeniem się konjunktury amerykańskiej. Kurs naszej pożyczki stabilizacyjnej, który od paru tygodni na rynku nowojorskim ulega pewnym wahaniom zniżkowym, od paru dni wykazuje znowu tendencję zwyżkową.

Co się tyczy nadmiernego obiegu weksli, to w lutym obserwuje się już pewne odprężenie sytuacji.

W sprawie bilansu handlowego pomimo trudności, możemy stwierdzić powolną, ale stałą poprawę w samej strukturze bilansu, chociaż jeszcze nie w cyfrach.

Kilka słów o naszej sytuacji budżetowej w porównaniu z r. 1927/28. Widzimy poprawę. Mianowicie w styczniu i w lutym mamy zwyżkę dochodów i obniżenie wydatków, co świadczy o niezmienionej sile podatkowej i o ścisłem preliminowaniu budżetów miesięcznych.

W przyszłym roku budżetowym Rząd będzie uważał za kapitalne zagadnienie dalsze utrzymanie równowagi budżetowej.

M. in. Izba przyjęła nagłość wniosku o wezwanie rządu do cofnięcia zarządzenia lwowskiego starosty grodzkiego, którem zawieszono działalność Sojuza Ukrainek we Lwowie.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek.

Wielki sukces wyborczy P. P. S. w Kałuszu.

W niedzielę, 17. marca r. b. odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych w Kałuszu.

Na ogólną liczbę 30 mandatów dla ubezpieczonych,

lista Nr. 2 PPS, Centr. Zw. Górników i inteligencji pracującej) zdobyła 23 mandaty.

Z ramienia pracodawców lista demokratyczna uzyskała 6 mandatów na ogólną liczbę 15 mandatów.

Sprawa wicemarsz. Woźnickiego.

WARSZAWA, 22. 3. (AW). Z powodu zarzutów, które poseł Jędrzejewicz podniósł z trybuny sejmowej przeciwko wicemarszałkowi Sejmu p. Woźnickiemu, marszałek Sejmu Daszyński wystosował wczoraj przedpołudniem pismo do obu wymienionych posłów z żądaniem wybrania arbitrów. Wicemarszałek Woźnicki wskazał ze swej strony jako arbitra posła Ziemięckiego zaś poseł Jędrzejewicz posła Podowskiego z BB.

NOWY POSEŁ P. P. S.

WARSZAWA. 22. marca. (tel. wł.) Na miejsce tow. Bobrowskiego, którego stan zdrowia nie pozwala mu na pełnienie funkcji poselskich, wchodzi tow. Mieczysław Mastek, wiceprezes zarządu gł. ZZK., znany działacz wśród kolejarzy krakowskich.

TERMIN WYBORÓW DO PARLAMENTU ANGIELSK.

LONDYN. 22. marca. (A. W.) Nowe wybory do parlamentu angielskiego odbędą się 30. maja.

Dalsze sabotowanie ustaw samorządowych dla Małopolski

WARSZAWA, 22. 3. (Pat.). Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji administracyjnej, przedstawiciel Prezydjum Rady Ministrów prosił o postawienie projektu rządowego, zmieniającego ustawę o państwowej służbie cywilnej, na pierwszy punkt porządku dziennego. Projekt rządowy przedłuża moc obowiązującą art. 116 na rok. W rezultacie dyskusji, która się nad tą sprawą rozwinęła, komisja uchwaliła przedłużyć termin stabilizacji urzędników i funkcjonarjuszy państwowych tylko o 3 miesiące.

W dalszym ciągu posiedzenia komisji uchwalono w drugiem czytaniu wniosek posła Putka w sprawie zmiany galicyjskiej ustawy o konkurencji kościelnej.

Przy następnym punkcie porządku dziennego, a mianowicie przy sprawozdaniu podkomisji administracyjnej w sprawie ustaw samorządowych, referent poseł Putek zaproponował, aby komisja w drugiem i trzeciem czytaniu w trybie uproszczonym uchwaliła sprawozdanie podkomisji przedłożyć plenum Sejmu jako sprawozdanie własne. Przeciwko temu wystąpił poseł Polakiewicz i poseł Dzierżawski. Po przemówieniu kilku mówców postanowiono sprawę odroczyć do następnego posiedzenia.

Następnie wobec sprzeciwu tow. posła Pragera, trzecie czytanie projektu ustawy w sprawie zmian niektórych postanowień ustawy o państwowej służbie cywilnej odroczono do następnego posiedzenia.

Sekcja zwłok sen. Miklaszewskiego.

WARSZAWA, 22. 3. (tel. wł.). Z polecenia prokuratora Szydłowskiego dokonano dziś sekcji zwłok zmarłego nagle sen. Miklaszewskiego. Analiza zawartości żołądka i jelit nie stwierdziła śladu gwałtownej śmierci. Natomiast stwierdzono na ciele dużą ilość śladów po ukłuciach igły Pravatsa, gdyż zmarły stale dokonywał wstrzykiwań weronalu. Ponieważ analizy krwi nie przeprowadzono, nie jest wyłączony wypadek samobójstwa drogą wprowadzenia trucizny do krwi.

130 osób zginęło podczas pożaru kinoteatru.

MOSKWA, 22. 3. (Pat.). Podczas pożaru, jaki wybuchł w czasie seansu kinematograficznego w jednej z wsi gubernji włodzimirskiej zginęło 114 osób. Prócz tego 11 osób zostało ciężko poparzonych, 6 zaś lżej. Ogień z płonącego filmu przesunął się z niesłychaną szybkością na drewniany budynek wzniecając panikę wśród obecnych, którzy rzucili się tłumnie ku jedynemu wyjściu. Dla przeprowadzenia śledztwa i przyjścia z pomocą ofiarom katastrofy wyznaczona została specjalna komisja.

Zabił przyjaciela przez nieostrożne obchodzenie się z bronią.

SOSNOWIEC, 22. 3. (AW). W koszarach policji w Dąbrowie Górniczej padł z ręki posterunkowego Józefa Bortnika jego przyjaciel, posterunkowy Józef Durma. — W chwili, gdy obaj w świetlicy policyjnej zabawiali się rozmową, Bortnik wydobył z futerału rewolwer służbowy i począł go repetować. Padł strzał, który śmiertelnie ugodził Durmę. Bortnik na widok konającego przyjaciela dostał ataku szału i chciał targnąć się na swe życie, rozbrojono go jednak w porę.

Żebrackie pomysły p. Ochmana.

Wczoraj odbyło się posiedzenie w sprawie zwalczania żebractwa. W obradach wzięli udział przedstawiciele kurji metrop. obu katolickich obrządków, przewodniczący jedenastu komisji ubogich, przedstawiciel żydowskiej gminy wyznaniowej, delegaci rady centralnej Tow. św. Wincentego á Paulo, oddziału męskiego i żeńskiego i in. Zebranie zagaił zastępca Kom. r. Frankowski, wyłuszczając zasadniczo założenie akcji zwalczania żebractwa na terenie m. Lwowa, poczem fachowiec od tych spraw p. Ochman, przedstawił plan tej akcji.

Miasto chce zapobiec temu, by pieniądz w gotówce dostawał się wprost do rąk wspieranego. Zarząd miasta zamierza podzielić rozdających jałmużnę na dwie kategorje: na lekarzy, adwokatów, firmy handlowe, przemysłowe, biura, sklepy i t. p. oraz biura prywatne i pojedyncze osoby. Dla pierwszej kategorji wydawałby magistrat drukowane tablice z napisem: „żebrakom wstęp wzbroniony", za które odnośne osoby i biura składałyby zgóry oznaczoną pewną kwotę na akcję bonową. Osoby drugiej kategorji otrzymywałyby książeczki bloczkowe z bonami po 8 groszy, któreby rozdawały ubogim. Po uzbieraniu pewnej ilości bonów ubodzy zgłaszaliby się do magistratu, gdzie otrzymywaliby w zamian bony żywnościowe do zrealizowania w sklepach miejskich. W ten sposób żebracy podlegaliby rejestracji i pozostawaliby pod stałą opieką organów magistratu.

Jeśli miasto w ten sposób chce zwalczyć nędzę, zapominając o społecznem podłożu i obowiązkach opieki społecznej, a wysilają się tylko na „oryginalne" pomysły zbiurokratyzowania żebractwa — to trzeba stwierdzić, że w tych pomysłach poza naiwnością i magistrackim szlendrjanem niczego się dopatrzyć nie można.

W ten sposób prowadzona akcja magistratu nawet posilkowana przez wszystkich specjalistów od św. Wincentego á Paulo i żydowskiej Gminy wyznaniowej nędzy nie złagodzi, a stworzy tylko potrzebę uruchomienia jeszcze jednego biura i kreowania posady dla jeszcze jednego radcy.

Czyżby zarząd miasta mozolił się tylko nad tem, ażeby w ten sposób p. Ochmanowi dać pozory jakiegokolwiek zajęcia?

Wypłata zasiłków dla bezrobotnych.

W tygodniu przedświątecznym odbędzie się wypłata zasiłków dla bezrobotnych zamiast w poniedziałek, we czwartek 28. bm. przy ul. Zielonej i św. Marcina i w piątek 29. bm. przy ul. Mochnackiego.

—o—

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu uchwalono między innymi przyjąć przedłożone przez administrację teatrów miejskich zamknięcia rachunkowe za czas od 1/ września 1927 do 31. sierpnia 1928 i udzielić administracji absolutorjum. Dalej uchwalono nowe instrukcje dla leśniczych i gajowych w lasach miejskich i fundacyjnych.

Uchwalono utworzyć na terenie gminy trzy obwody dla badania zwierząt i mięsa a mianowicie: Lwów — rzeźnia miejska, Lwów — rzeźnia prywatne Ruckera i Lwów miasto. Ten ostatni okręg dla wypadków rzezi z konieczności.

Udzielono dalej Andrzejowi i Toñci Finkelsteinom pozwolenia na budowę II. piętrowego domu na ul. Sieniawskiej. Wydzierżawić tow. „Pogoń" 2 morgi gruntu przy ul. Szymonowiczów na dalszy okres czasu za czynszem 450 zł. pod dotychczasowymi warunkami, udzielić Józefowi Habnowi pozwolenia na nadbudowę III. piętra realności l. 8., ul. Kleparowska, Grzegorzowi Piwowarowi na budowę murowanego domu na Jałowcu, Pawłowi Łozińskiemu na budowę I. piętrowego domu na ul. Pijarów.

Uchwalono dalej zezwolić Antoniemu Francowi na otwarcie przedłużenia ulic Zadwórzańskiej, Obwodowej i Grochowskiej i zatwierdzono plan parcelacji pod zwykłymi warunkami. W dalszym ciągu rozdzielono szereg subwencji oraz przyjęto do Związku gminy Józefa Kozaka i Samuela Wegena.

Oficer zastrzelił restauratora.

Dziki samosąd.

Katowice donoszą nam:

Tragiczny wypadek rozegrał się onegdaj w restauracji Jabłonki w Katowicach.

Porucznik 8 p. ułanów p. Kornberger zabił dwoma strzałami z browninga dzierżawcę powyższej restauracji, Wilhelma Warzechę. Zabójca oddał się po dokonaniu swego strasznego czynu sam w ręce policji, która następnie sprawę tę przekazała żandarmerji polowej. W czasie śledztwa zeznał Kornberger, że tłem jego czynu są zatargi rodzinne, mianowicie zamordowany Wilhelm Warzecha był ojczymem narzeczonej jego, z którą ojczym obchodził się bardzo źle. Zabójca przyjechał do Katowic z zamiarem zastrzelenia Warzechy.

Morderca będzie odstawiony do więzienia wojskowego w Krakowie.

Z sali sądowej.

Epilog krwawo zlikwidowanego strejku w Hrebennem.

Dotychczas przesłuchano kilkunastu posterunkowych i sporą liczbę świadków. Rozprawa bowiem trwa przez całe dnie z krótkiemi przerwami na obiad.

Wczoraj zeznawał jako świadek nadkom. Mitlener. Podał on, że w jesieni ub. roku powiadomiono go, iż członkowie komunistycznej partji zach. Ukrainy — Iwan Jurczak i Wojciech Stypka, organizują w powiecie rawskim związki robotników rolnych i przygotowują akcję strejkową. Dnia 13. października ub. r. świadek na polecenie województwa wyjechał do Hrebennego, w celu przeprowadzenia dochodzeń. Gdy bawił na miejscu, starostwo powiadomiło go, że posel Cham, wraz z tłumem bezrobotnych udał się z Rawy Ruskiej do Hrebennego, aby odbyć tam zgromadzenie. Po zebraniu p. Cham wezwał zebranych do rozejścia się się w spokoju. W tym czasie nadjechał oskarżony Iwan Maliśniak, który podniecił tłum okrzykami, że policja pobiła go, i zamordowała brata. Gdy go aresztowano posypał się grad kamieni na posterunkowych. Wówczas padła salwa, przyczem wiele osób odniosło rany.

Obrońcy „interpelowali" świadka w sprawie jego wiadomości o K. P. Z. U. Przewodniczący uchylił jednak to pytanie.

Z kolei zeznawał I. Humeniuk. Podał on, że komendant posterunku Urbanik w czasie aresztowania Mikołaja Bożyka bił go kolbą karabinu.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Wisła rusza z lodów.

Topnienie lodów na Wiśle od źródeł do Krakowa postępuje szybko naprzód i na tym odcinku nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Topnienie śniegów w górach powoduje dalsze podnoszenie się stanu wody na Wiśle. Pod samym Krakowem lody spłynęły i zatrzymały się o kilka kilometrów za Krakowem.

Wobec zapowiedzianego podniesienia się stanów wody na Wiśle, ruszenie lodów spodziewane jest w tych dniach. Lody pod naporem fal, uniosą się i zaczną pękać. Mimo, iż powłoka lodowa na Wiśle zmniejszyła się o około 10 cm. niemniej jest jeszcze dosyć gruba (pod Warszawą, Toruniem, Zawichostem i Grudziądzem 50 cm) i w razie powstania zatorów może spowodować wylewy.

Życie za garniec owsa.

Dnia 1. lutego b. r. na dworcu głównym przytrzymano 24- letniego Iwana Horoszka, mieszkańca Sarnik, w powiecie bobreckim, który wałęsał się bezcelowo. Podczas przesłuchania podał on, że zamordował swego szwagra Danyłę Czmyra, poczem zbiegł do Lwowa. Śledztwo ustaliło, że dnia 24. stycznia b. r. pobił Horoszkę szwagier jego za to, że chciał sprzedać owies, będący ich wspólną własnością.

Horoszko poprzysiągł szwagrowi zemstę i w tydzień później w chwili, gdy Czmyr niósł wodę, uderzył go z nienacka pałką po głowie tak silnie, że zabił szwagra na miejscu.

Wczoraj stanął Horoszko przed wyrokującym trybunałem, któremu przewodniczył r. Dworzak. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący go na 4 lata ciężkiego więzienia.

Katastrofalny bilans komunikacji lotniczej w Ameryce.

WASZYNGTON, 22. 3. (AW). Statystyka tutejszego ministerstwa lotnictwa podaje, że w ubiegłym roku na linjach lotniczych w Stanach Zjedn. było 1063 katastrofy lotnicze. W katastrofach tych poniosło śmierć 348 osób, z czego 340 osób było zabitych na miejscu, 322 osoby poniosły ciężkie okaleczenia, a 329 osób lżejsze. Samoloty służby pasażerskiej zrobiły ogółem 125 miljonów kilometrów podróży.

17-letni wykolejeniec gwałcicielem i rabusiem.

17- letni bezdomny włóczęga Józef Matusz, analfabeta, dnia 6. lutego, podczas 30- stopniowego szedł przez las z Hrebeniec do Artasowa. W drodze zetknął się Matusz z 17- letnią Katarzyną Ż., zamężną, matką 2- miesięcznego dziecka, którą zaatakował, powalił na śnieg i grożąc zastrzeleniem dopuścił się na niej gwałtu. Opuszczając swą ofiarę zabrał jej 1 kg. masła i 5 zł. w drobnej monecie.

Powiadomiona o tem policja ujęła niebawem wykolejeńca. W śledztwie ustalono, że poza zgwałceniem i rabunkiem ma on na sumieniu kradzież rzeczy, wartości 200 zł.

Wczoraj odpowiadał Matusz przed sądem i został skazany na 1 rok ciężkiego więzienia. Prokurator dr. Mostowski zgłosił jednak odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary. Trybunałowi przewodniczył r. Dworzak, bronił dr. Weinsaft.

—o—

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA. 22. marca. (A. W.) W 15-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery:

10.000 zł. — 14871, 5.000 zł. — 19730, 170382, 3.000 zł. — 11708, 23747, 2.000 zł. — 2085, 16933, 29397, 58732, 78335, 81976, 107686; 123285; 137149; 151252, 156159, 163419.

Najnowsze zdjęcie P. Z. K.

Z kół kolejowych piszą nam:

Zarząd Okr. Zw. Umysł. Pracown. Kolejowych (Z. U. P.) we Lwowie, rozesłał do wszystkich swych członków lwowskiego okręgu dyrekcyjnego odezwę, którą poniżej zamieszczamy w dosłownem brzmieniu ze względu na radykalną zmianę nastrojów wśród kolejowej inteligencji urzędniczej w stosunku do Polsk. Zw. Kolejowców. Tu jeszcze wypada dodać, że identyczną odezwą prześlą w najbliższych dniach bezwzględnie wszystkie Zarządy okręgowe Z. U. P. w Polsce swoim członkom, wzywając do bezzwłocznego wystąpienia z P. Z. K. Zarząd Główny Z. U. P. postanowił też na posiedzeniu w dniu 10 marca br. we Lwowie in corpore wypisać się z Pol. Zw. Kolejowców.

Oto nareszcie po latach i urzędnicy kolejowi (maturzyści) przejrzeli i na gwałt wycofują się z pezetkowskiego bagna, w które wtrącili ich szalenie ambitni dygnitarze chjeńscy w r. 1918, usiłując przy pomocy P. Z. K. i stronnictw t. zw. „narodowych" zdobyć karjerę i rozgłos.

Odezwa brzmi w streszczeniu:

Brutalne napaście nieopanowanych jednostek z Polsk. Zw. Kolejowców na inteligencję kolejową, zrzeszoną w Z. U. P., trwają już od długiego czasu — ostatnio jednak przerodziły się w niczem nieuzasadnioną, arynielojalną i złośliwą politykę zawodową kierowniczych sfer P. Z. K. przeciwko naszemu Związkowi, a zatem przybrały charakter oficjalny.

Najwymowniejszym tego dowodem, to memorjał, wniesiony przez Zarząd Główny P. Z. K. w Warszawie do Min. Kom. w sprawie t. zw. „służby średniej", zareprodukowany w nr. 34 „Kolejowca Polskiego" z dnia 1 grudnia 1928 r., ziejący wręcz nienawiścią do samego wyrazu „maturzyści", „status II b." itp.

Pozatem P. Z. K. uprawia ostatnio w swoim organie prasowym wprost lamparterję publicystyczną przeciw Związkowi Umysł. Pracown. Kolej., używając tam pod adresem członków Z. U. P. prawdziwie ulicznikowskich określeń.

Mając to wszystko, co wyżej naszkicowano, na uwadze, Zarząd Okr. Z. U. P. we Lwowie wyraża przekonanie, iż dłuższe pozostawanie kolegów-maturzystów jako członków w Pol. Zw. Kolejowców, uwłaczałoby w najwyższym stopniu poczuciu ich godności osobistej i organizacyjnej, narażając ich nadal na nieprzewidziane objawy i ataki demagogji tego Związku.

Szanujący się też ogół naszych Kolegów winien bezzwłocznie zgłosić wystąpienie z Pol. Zw. Kolejowców, gdzie nauka, wiedza, inteligencja doznały bezprzykładnego zawodu, doczekały się pogardy i poniewierki, jakkolwiek P. Z. K. zawdzięcza swe powstanie i rozwój w przeważnej mierze inteligencji urzędniczej, maturzystom.

We Lwowie, w marcu 1929.

Zarząd Okr. Zw. Umysł. Pracowników
we Lwowie.

Z nadwórniańskiego powiatu.

Położenie robotników w przemyśle drzewnym. — Społecznicy. Nowy starosta.

Położenie robotników w przemyśle drzewnym w niczem się nie zmieniło na lepsze. Złamany strejk w Mikuliczynie nie wyszedł na zdrowie także i dla łamistrejków. Teraz łamistrejki poszli tym samym szlakiem szukać pracy, jak poprzednio szli nasi towarzysze, wydaleni po złamaniu strejku przez lizuniów. Teraz tartak zamknięty, łamistrejków nawet bezwzględnie wyrzucono i ma być tak długo zamknięty dopóki „wszyscy nie powyzdychają, albo nie powyzdychają jak psy", Tak się mówi o robotnikach, którzy brali udział w strejku, a dotychczas jeszcze pozostają w Mikuliczynie.

Tartak, będący własnością Skarbu Państwa, został przez dzierżawców zamknięty, bo ci zakupili tak zwaną „Polską" Forestę, Spółkę akcyjną dzierżawiącą duży tartak „rządowy" w Nadwórnej. Tu sprowadzają drzewo z kontygentu dla tartaku w Mikuliczynie i mszczą się w ten sposób na robotnikach za to, że ci mieli odwagę założyć oddział Zw. Robotników Przem. Drzewnego w Polsce, a nawet żądać polepszenia swego bytu.

Skutkiem nadzwyczajnie niskich płac, w powiecie (od czasu ograniczeń ruchu w przemyśle naftowym, gdzie robotnicy lepiej zarabiają) rękodzielnicy i kupcy w Nadwórnej zupełnie zubożeli, po miasteczkach bezrobocie i nędza, a wsie, z których robotnicy skazani są tylko na zarobki w przemyśle drzewnym, opanowała bieda, o jakiej gdzieindziej nie mają ludzie pojęcia.

W tych warunkach szerzą się choroby, zwłaszcza gruźlica, której zwalczanie — staje się prawie niemożliwe, bo w jaki sposób może sobie zdobyć chory obfite pożywienie, jeżeli go niema dosyta wtedy, gdy pracuje?

Mamy nowego starostę, który ma opinję urzędnika energicznego, orjentującego się i bezwzględnie uczciwego. — Oczekujemy więc, że wglądnie w stosunki panujące w przemyśle drzewnym i nie pozwoli, by obcokrajowcy znęcali się nad tutejszymi obywatelami i żerując na majątku Rzpltej, doprowadzali powiat do ruiny.

Może nareszcie wolno będzie robotnikom w przemyśle drzewnym, na drodze dozwolonej ustawami państwowemi, zdobywać ludzkie warunki życiowe, może nareszcie ustawy o ochronie pracy będą obowiązywały i w powiecie nadwórniańskim, a robotnicy przekonają się, że rząd Rzpltej ustawy, którymi się szczyci wobec międzynarodowych zjazdów ochrony pracy, nakaże respektować także zagranicznym obywatelom, którzy łaskawie wyciągają od nas krocie, a dotychczas pozostawiają za sobą nędzę i możność szerzenia się gruźlicy.

Jesteśmy pewni, że gdyby na kresach nie zwalczano Zw. zawodowych, nie używano policji do likwidowania strejków, do których ludzi doprowadzono głodem — gdyby dotychczas Władze Państwowe stawały w obronie istniejących ustaw socjalnych i nakazały je respektować, p. Minister spr. wewnętrznych nie potrzebowałby wcale funduszu dyspozycyjnego, bo ludność nietylko polska stanęłaby w obronie Państwa, które ustawami broni lud przed wyzyskiem i pędziłaby od siebie wszystkich tych, którzy za pieniądze wrogów Rzpltej prowadzą antypaństwową robotę.

Dotyczas, p. Starosto, w powiecie nadwórniańskim kapitaliści z lubością dowiadują się, jak komuniści agitują w tartakach, bo ci nie starają się o lepsze płace dla robotników, ani o uświadomienie społeczne robotników, — oni na równi z zagranicznymi kapitalistami mówią: im gorzej tem lepiej.

Dyskrecjonalne fundusze.

Frank-Heine, szpieg belgijski, fałszerz, czy innego rodzaju łotrzyk, otrzymywał oczywiście za swoje dokumenty pieniądze. Z entuzjazmu nikt się takiemi sprawami nie zajmuje, a szczególnie indywiduum jego pokroju. — Nie zostało dotychczas stwierdzone od kogo, od jakiego państwa, otrzymywał on pieniądze. Najprawdopodobniej od kilku, gdyż tacy pasażerowie pracują zawsze na kilka frontów. Napewno z funduszów dyskrecjonalnych.

Jako spadek, z czasów polityki gabinetowej rządy wszystkich krajów przejęły instytucję politycznych funduszów dyskrecjonalnych i narody wszystkich krajów tolerują te fundusze niemal bez sprzeciwów.

Fundusze dyskrecjonalne są zawsze niezdrowem zjawiskiem, stanowiąc główne źródło korupcji. Nie mówię o wielkich aferach, wykrywanych od czasu do czasu w Europie w tem, lub owem państwie. O wiele szkodliwsze są te drobne afery, gdzie w grę wchodzą małe stosunkowo sumy, ale wielka korupcja.

Obecnie właściwie owe fundusze dyskrecjonalno-dyspozycyjne są w budżecie ograniczone do minimum. Ale za to istnieją pięknie brzmiące sumy propagandowe, z których nikt nie zdaje rachunku, a których przeznaczenie w praktyce jest bardzo wątpliwej dla państwa wartości.

Szczególnie przedsiębiorstwa monopolowe posiadają takie sumy w dość znacznej wysokości. Drogi i kulisy ich zużycia wprawiłyby napewno w zdumienie większość obywateli. Idą one w lwiej części na subsydja pism, które nie odgrywają w państwie żadnej roli, ponieważ nikt ich nie czyta. Pozatem z takich rozmaitych funduszów żyją panowie w stylu Franka-Heinego. Często nawet szkodzą oni bardzo poważnie rządowi, wyświadczając mu niedźwiedzie przysługi za jego pieniądze.

W każdym razie ogółem biorąc fundusze dyskrecjonalne na pewno więcej szkodzą państwu, niż mu przynoszą korzyści. I dlatego szczera demokracja musi im zdecydowanie być przeciwna.

Sport.

Otrzymujemy nast. pismo z prośbą o umieszczenie.

Istniejąca od roku sekcja wioślarsko- żeglarska przy IX. gimnazjum wybudowała w ubiegłym roku o własnych siłach 6- metrową łódź, „Rybitwa", na której odbyła w czasie od 8 lipca do 10. sierpnia 1928 roku wycieczkę Bugiem i Wisłą do Gdańska.

W bieżącym natomiast roku urządza wspomniana sekcja drugą z kolei wycieczkę, również podczas ferji wakacyjnych, mianowicie jak i w roku ubiegłym z Kamionki Strumiłowej nad Bugiem do Gdyni, żaglówkami.

Postawiwszy sobie za cel, szerzenie wśród młodzieży szkolnej umiłowania własnego morza polskiego, oraz poznanie kraju rodzinnego, postanowiła wspomniana sekcja kontynuować budowę dalszych łodzi.

Ponieważ jednak głównym środkiem, wiodącym do wytkniętego celu jest przedewszystkiem budowa większych łodzi żaglowych, urządzamy obecnie sprzedaż baranków wielkanocnych, która będzie trwała od niedzieli palmowej aż do wielkiej soboty włącznie przy kościołach Elżbiety, Anny, przy Katedrze i na placu Unji Brzeskiej.

Zwracając się tedy z gorącym apelem do P. T. Publiczności, prosimy Ją, o łaskawe jak najliczniejsze zakupno naszych baranków, mających stworzyć podwalinę pod budowę naszej szkolnej floty.

—o—

TURNIEJ SZERMIERCZY o mistrzostwo Ośrodka Wf. DOK. VI. odbył się we Lwowie w dniach 16 i 17. marca w sali Sokoła Macierzy. Kierownictwo spoczywało w rękach por. Szopińskiego — Kmdta Ośrodka. Do turnieju zgłosiło się 8 pań i 50 panów.

Z zawodniczek wybiła się p. Durska Wanda (Sokół- Macierz), zdobywając bezkonkurencyjnie Mistrzostwo Ośrodka.

Na drugie miejsce wybija się nadspodziewanie p. Mieczysławska (ps.) młoda, utalentowana adeptka, trzecie miejsce zdobyła p. Wandyckówna Zofja. Zawiodła zupełnie p. Friedmanówna z „Droru" która z powodu braku trenningu — mimo wielkich zdolności odpadła na piąte miejsce. Mistrzyni Sokoła — znalazła się na szóstem miejscu.

PANOWIE, FLORET:

Mistrzostwo zdobył pan Edward Olszaniecki (Sokół- Macierz), drugie miejsce zajął pan Fedorowski trzecie p. Kuczkowski. Konkurencja ta była zbyt słabo obsadzona, walki zaś łatwe i na niezbyt wysokim poziomie.

SZABLA.

Walki w tej konkurencji przedstawiały się b. dobrze. Pierwsze miejsce zdobył p. Olszaniecki, który w finale zwycięża p. Frieda (Dror). Drugie miejsce zdobywa p. Fried. Trzecie miejsce nadspodziewanie p. Pszczółkowski. Zawiedli: p. Kauf (Dror), i p. Kupiec Br. (Sokół). Jury sędziowskie w składzie pp. prezesa LKS. inż. Kamienobrodzkiego, prok. Zubrzyckiego, inż. Mańkowskiego, Friedricha, Kownackiego, wydały swoje orzeczenie b. sumiennie.

Odpowiedzi Redakcji.

AUTOROWI ARTYKUŁU O POLSKIEM TOW. BUDOWLANEM Ska Akc. we Lwowie: Wielokrotnie zaznaczaliśmy, że artykułów anonimowych bezwarunkowo nie umieszczamy.

AUTOROWI FEJLETONU „ŻYCIE NAD STAN": Fejleton pójdzie w najbliższym czasie. Prosimy o osobiste zgłoszenie się w Redakcji.

—o—

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany, składam 5.— zł. na fundusz prasowy „Dzien. Lud.". **Karol Förster.**

Wezwany składa na fundusz prasowy „Dzien. Lud." zł. 5.— i wzywam do złożenia kwoty 10 zł. Dzwigałę Józefa, firma Raul w Bitkowie **Dziura Władysław.**

Zarząd Koła Związku Zawodowego Prac. Kolejowych w Czortkowie składa na fundusz prasowy Dzien. Lud." kwotę zł. 30.—

Wezwany przez p. Iwanickiego, złożyłem przy pomocy czeku P. K. O. kwotę 5.— zł. na fundusz prasowy „Dziennika Lud." **Starościak Piotr.**

Wezwany przez tow. Czajkową i Stolarza składam na fundusz prasowy kwotę zł. 5.— i równocześnie wzywam do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych nast. tow.: Bachmana Henryka, Siteka Roberta, Stolarczyka Bronisława i Sikorę Adama wszyscy z Kasy chorych, filja w Borysławiu. **Bogacz Rudolf.**

Łańcuch na Sztandar Młodzieży.

Wezwany składam na sztandar Org. Młodz. TUR 5.— zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych tow.: Eckertównę (Kasa ch.), Salamandra Karola, Lewickiego A., Horoszowskiego Pawła, Dykiego E., Lewulisa Wacł., Gartenberga H., Barana E. **Haduch W.**

Wezwany składam zł. 5.— na sztandar TUR. i wzywam tow. Hawlinga Stanisława, Przyślewicza Romana, Dutkiewicza Bronisława i Klamutównę Wł. do złożenia odpowiedniej kwoty. **Hiess Artur.**

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Sobota, o 3.30 pop. „Ksiądz Marek".
Sobota o 7.30 „Dwaj panowie B."
Niedziela, o godz. 3.30 „Księżniczka Dolarów".
Niedziela, o 7.30 „Dwaj panowie B."

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Sobota, o 7.30 „Murzyn warszawski".
Niedziela, o 3.30 „Noc przedślubna".
Niedziela, o 7.30 „Murzyn warszawski".
Poniedziałek, o 7.30 „Murzyn warszawski".

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Poniedziałek, 25. marca: Recital fortepianowy uczniów wrocławskich prof. Br. Poźniaka.

Wtorek, 26. marca: dr. Edward Steinberger pianista.

—o—

Z MUZYKI. W poniedziałek 25. b. m. odbędzie się recital fortepianowy uczniów wrocławskich prof. Br. Poźniaka. Audycja ta bardzo interesująca i mająca głębsze znaczenie pedagogiczne, zapozna nas z metodami pracy tego wybitnego pianisty i pedagoga.

DR. EDWARD STEINBERGER, świetny nasz pianista i niedościgniony akompanjator wystąpi we Lwowie z własnym koncertem we wtorek 26. b. m. Na szczególną uwagę zasługuje stylowy i monumentalny program wieczoru, poświęcony całości arcydziełom Brahmsa.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Arcyzłodziej z Damaszku".
MARYSIENKA: „Arcyzłodziej z Damaszku".
APOLLO: Laura la Planta jako „Niewiniątko".
LEW: Lili Dagover we filmie „W wirze Paryża".
COLOSSEUM: „Donjuan z pensjonatu".
PALACE: „Branka potępieńców".
UCIECHA: „Noc Miłości" i „Romans Uwodzicielki".
FATAMORGANA: „Karjera dzisiejszego młodzieńca".
OAZA: „Ostatni rozkaz" z Janningsem.
CASINO: „Królowa półświatka".
GRAŻYNA: „Lew Mongołów".
PASAŻ: „Twierdza wrogów prawa".
LUNA: „Lucjano Albertini".
PAN: „Miłostki ułańskie".
UCIECHA: „Kobieciarz".

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 23 marca 1929 r.

PRZYPOMINA SIĘ wszystkim interesowanym, że wiadoma uroczystość odbędzie się dziś w sobotę 23 bm. wieczór o godz. 7·30 w lokalu Związku Kaflarzy przy ul. Zielonej l. 7.

Za Komitet:
Całka — Mydłowicz — Woś — Bednarski.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE z powodu śmierci śp. Ferdynanda Focha, marszałka Francji, Anglji i Polski odbędzie się dziś w sobotę o godz. 9-tej rano w kościele Archikatedralnym.

POSIEDZENIE KADŁUBOWEJ RADY PRZYBOCZ. Komisarza rządu, odbędzie się w poniedziałek dnia 25. marca 1929 o godz. 19-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej.

81 DONIESIEŃ wygotowała wczoraj policja. Między innymi oskarżono 7 kamienicznik6w za nieoczyszczanie chodników, 5 osób za dręczenie zwierząt i t. d.

TARAPATY AMATORA GOTÓWKI. Franciszka Janczarów doniosła policji, że dr. medycyny, oraz kapelmistrz Henryk S. wyłudził od niej kwotę 4.500 zł. pod pretekstem zawarcia związku małżeńskiego. Na podstawie tego doniesienia policja aresztowała amatora gotówki lecz bez „dodatków" w postaci połowicy.

CZYJA WALIZKA, GARDEROBA I BIELIZNA? W wydziale śledczym P. P. znajduje się duża skórzana waliza, koloru żółtego, w której znajduje się ubranie męskie, bieliźna, prześcieradło z monogramem J. S. 10, oraz inne rzeczy. Właściciel tej walizy może ją odebrać w godzinach urzędowych.

PLAGA ULICZNYCH OSZUSTÓW. Nie ma dnia, aby ktoś nie padł ofiarą tombakowych oszustów. Wczoraj zgłosiła się w policji Julja Huk, zam. w Czyszkach i podała, że na pl. Rybim, dwóch osobników w podstępny sposób sprzedało jej obrączkę i łańcuszek mosiężny, jako złoty, wyłudzając kwotę 60 zł. Poszkodowana rozpoznała z albumu fotograficznego Hermana Klara i Adolfa Grünberga jako tych oszustów, rzy sprzedali jej te świecidełka.

Pinkas Nadel r. Brandes, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 22, został przytrzymany w chwili, gdy usiłował sprzedać tombakowy pierścionek jako złoty Mikołajowi Perfemutowi. „Pechowca" osadzono w areszcie.

KWESTARZE NA „FLOTĘ NARODOWĄ" „FLOTĘ" CHOWALI DO SWEJ KIESZENI. Onegdaj przytrzymała policja braci Henryka i Marcelego Hellerów, którzy zbierali w mieście składki rzekomo dla komitetu „Floty Narodowej" w Warszawie. Przy aresztowanych znaleziono legitymacje i listę składkową tego komitetu. Okazało się, że zebrane pieniądze obracali oni na własne potrzeby. Trzeci wspólnik, Bogusław Adamowicz, false dr. Rawicki, zbiegł przed aresztowaniem.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Stanisław Podolczuk został aresztowany za kradzież na szkodę Jakóba Hamermana.

Posterunkowy Krynicki przytrzymał Marjana Bożenkę i Jana Białowąsa, w chwili gdy usiłowali okraść wystawę sklepu galanteryjnego Jakóba Münzera w Rynku.

Los ich podzieliła Helena Czarniecka, którą aresztowano za współudział w kradzieży.

Z ULICY. Piotr Kuźnierz, został aresztowany za wywołanie awantury i zgorszenie publiczne.

Za wałęsanie się po ulicach miasta osadzono w areszcie Stefanję Bednarczyk, Katarzynę Przyszlak, Ksawerę Bałaban, Józefę Krzywińską, Marję Hołod i Stefanję Kruszelnicką.

Kronika z województwa lubelskiego.

WIELE TRUDU — 9 ZŁ. Do kancelarji Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Lublinie, za pomocą wyjęcia szyby w oknie i otworzenia drzwi wytrychem, dostali się nieznani sprawcy, którzy po wyważeniu szuflad ze stojącego tam biurka, z jednej z nich zabrali około 4 zł. gotówką i zbiegli.

ZGWAŁCENIE NIELETNIEJ. We wsi Grębków pow. Węgrowskiego, 18- letni Lucjan Łukasik za pomocą gwałtu dopuścił się defloracji na osobie 14-letniej Belki Fiszer. Winnego aresztowano.

POD KOŁAMI POCIĄGU. Na szlaku kolejowym Warszawa — Małkinia w pobliżu wsi Prostyń, na terenie pow. Węgrowskiego, została zabitą przez przejeżdżający pociąg 48- letnia Katarzyna Sobotkowa. Wypadek stał się wskutek nieostrożności zabitej, która wyszedłszy z domku kolejowego i idąc ścieżką tuż przy torze, nie zauważyła biegnącego od tyłu pociągu.

W STANIE OPILSTWA. Będący w stanie pijanym Jan Topyło z wsi Leszkowice, pow. Lubartowskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną spowodował dwukrotnie wystrzał, przyczem zranił ciężko w brzuch i rękę Michała Twardzika. Winnego aresztowano.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z MIŁOŚCI. W stanie rozstroju nerwowego na tle zazdrości małżeńskiej usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się mikrocedem 27- letnia Helena Grzegorzewska, żona sierżanta W. P. zam. w Lublinie.

UWAŻAJCIE NA DZIECI. W czasie przetoku wagonów na stacji kolejowej w Chełmie, 7- letnia Zofja Wowczukówna, córka nadzorcy gmachów kolejowych usiłowała przebiedz przez tory, przyczem została uderzoną w głowę stopniami jednego z wagonów, doznając bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała. Ofiarę wypadku w stanie groźnym przewieziono na kurację do szpitala.

Sprawy partyjne.

P. P. S. Dzielnica „Centrum".

P. P. S. DZIELNICA „CENTRUM". Posiedzenie Zarządu dzielnicowego odbędzie się we wtorek dnia 26. marca wieczór o godz. 6'30 w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Na porządku dziennym: Zorganizowanie oddziału milicji w dzielnicy.

Przybycie wszystkich członków konieczne.

Cegłowski, przew. **Folmes**, sekr.

—o—

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA PRZYJ. DZIECI, odbędzie się w sobotę, dnia 23. marca b. r. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8., wchód przez podwórze.

KOMITET TOW. PRZYJ. DZIECI PPS. urządza w niedzielę dnia 24. marca b. r. o godz. 4.30 w lokalu Zw. Prac. Gmin. przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. Bajki z przezroczami dla dziatwy. Komitet urządza następnie podwieczorek, składający się z łakoci. Rodziców uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Za Zarząd: Hoffman, Potrzebnicki.

Komunikaty.

ZARZĄD OKR. ZW. STOW. SPORT.- ROB urządza Wielki Poranek kinematograficzny w sali kina „Lew" p. t.: „Braterstwo krwi" oraz praca sportowa „Skry" w Warszawie, w niedzielę 24. b. m. o godz. 11.30. Ceny bardzo niskie. Czysty dochód przeznaczony na budowę stadjonu sportowego.

ZGROMADZENIE DROBNYCH HANDLARZY I STRAGANIARZY odbędzie się w niedzielę, o godz. 11. przedpoł. w lokalu, Rynek 8. I. p. Uprasza się o liczne przybycie. Sprawy bardzo ważne. Komitet.

OG. ZAWOD. ZW. PRACOWNIKÓW UMYSŁ. urządza w dniu 25. marca b. r. o godz. 7,15 wiecz. w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda l. 5, pogadankę związkową. **Zarząd.**

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH we Lwowie (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1.) Otwarta przed tygodniem pierwsza wystawa „Związku Dziesięciu Plastyków" obudziła bardzo żywe zainteresowanie.

ZE ZWIĄZKU FRYZJERSKIEGO. Uprasza się wszystkie Zarządy Związków, by zawiadomiły swych członków mieszkających w pobliżu ul. Skarbkowskiej ażeby uczęszczali do Zakładu fryzjerskiego ul. Skarbkowska 23, prowadzonego pod kierownictwem Związku Pracowników fryzjerskich oddział 45 (firma Andrzej Muzyka). **Zarząd.**

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY Z HIGJENY. W niedzielę, dnia 24. marca b. r. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali kinoteatru „Marysieńka" (pl. Smolki), wygłosi wykład dr. Władysław Dybowski p. t.: „Serce a sport" — jest to ostatni wykład z serji „O chorobach serca i naczyń krwionośnych".

—o—

Powiat. Kasa Chorych w Kałuszu

L. dz. 1114/Wyb/29. KAŁUSZ, dn. 18. marca 1929 r.

OGŁOSZENIE.

I. Na podstawie § 36 i 37 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 24. marca 1926 r. w sprawie przepisów wyborczych dla Kas Chorych (Dz. U. Rz. P. Nr. 44, poz. 273) Główna Komisja Wyborcza dla ubezpieczonych na posiedzeniu z dnia 17 marca 1929 r. uskuteczniła podział mandatów pomiędzy poszczególne listy i ogłosiła jako wybranych:

Z LISTY Nr. 2.

P. P. S., „CENTRAL. ZWIĄZKU GÓRNIKÓW I INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ":

D e l e g a t a m i:

1. Lewicki Andrzej, urzędnik, Kałusz, „TESP".
2. Pyszko Józef, nadsztygar, Kałusz, „TESP".
3. Jagielnicki Jan, dozorca, Kałusz, „TESP".
4. Danyluk Piotr, górnik, Kałusz, „TESP".
5. Łosiewicz Józef, maszynista, Kałusz, „TESP".
6. Smetański Józef, zwarycz, Kałusz, „TESP".
7. Strömich Rudolf, elektromonter, Nowy Kałusz, „T. E. S. P.".
8. Bolecki Juljan, górnik, Chocin, „TESP".
9. Jagielnicki Karol, nadzwarycz, Kałusz, „TESP"
10. Bednarczuk Dmytr, górnik, Podhorki, „TESP"
11. Bratownik Józef, górnik, Kałusz, „TESP".
12. Nowicki Juljan, ślusarz, Kałusz-Wysoczanka, „T. E. S. P.".
13. Brzezicki Wincenty, ślusarz, Kałusz- Bania, „T. E. S. P.".
14. Dziadek Ant., elektromonter, Kałusz-Kolonja, „T. E. S. P.".
15. Kopieniecki Stan., górnik, Kałusz, „TESP".
16. Tomas Jan, górnik, Kałusz, „TESP".
17. Kostecki Augustyn, górnik, Zagórze-Kałusz, „T. E. S. P.".
18. Grzeszczak Jakób, górnik, Kałusz- Bania, „T. E. S. P.".
19. Hłudki Marcin, nadzwarycz, Kałusz.
20. Ptak Marcin, górnik, Kałusz-Bania, „TESP".
21. Barnaś Michał, górnik, Chocin, „TESP".
22. Jagielnicki Józef, dozorca, Kałusz- Bania, „T. E. S. P.".
23. Makosij Wasyl, górnik, Kałusz, „TESP".

Zastępcami delegatów:

1. Wilhelmi Ludwik, maszynista, Kałusz-Kolonja, „T. E. S. P.".
2. Huminiłowicz Cyryl, szybowy, Kałusz-Kolonja, „T. E. S. P.".
3. Wiśniewski Marjan, górnik, Nowy Kałusz, „T. E. S. P.".
4. Jaśków Łukasz, robotnik, Kałusz, „TESP".
5. Zakrzacki Tadeusz, górnik, Kałusz Bania, »T. E. S. P.".
6. Kopijczuk Konstanty, murarz, Kałusz Zagórze, „T. E. S. P.".
7. Biesiada Stefan, górnik, Kałusz, „TESP".
8. Chudzik Stefan, maszynista, Kałusz, „TESP".
9. Wolak Michał, elektromech., Kałusz, „TESP".
10. Kasagranda Karol, górnik, Kałusz- Bania, „T. E. S. P.".
11. Stanik Jan, górnik, Kałusz- Bania, „TESP".
12. Szurko Jan, górnik, Kałusz- Kolonja „TESP".
13. Zieliński Stanisław, górnik, Kałusz- Kolonja, „T. E. S. P.".
14. Koczan Jan, robotnik, Kałusz, „TESP".
15. Fudali Jan, górnik, Kałusz- Bania, „TESP".
16. Kordasiewicz Jan, zwarycz, Nowy- Kałusz, „T. E. S. P.".
17. Kamiński Czesław, stolarz, Kałusz, „TESP".
18. Magas Mikołaj, szybowy, Podhorki, „TESP".
19. Starczewski Józef, górnik, Podmichale, „T. E. S. P.".
20. Dzundza Konst., górnik, Podhorki, „TESP".
21. Liebersbach Franciszek, górnik, Kałusz-Bania, „T. E. S. P.".
22. Gaweł Karol, górnik, Kałusz, „TESP".
23. Regner Ant., zwarycz, Nowy Kałusz, „TESP".

Z LISTY Nr. 3.

„KOMITETU OBYWATEL. W KAŁUSZU.

D e l e g a t a m i:

1. Jezierski Miecz., sekretarz, Kałusz, „TESP".
2. Ratajczyk Ludwik, górnik, Kałusz, „TESP".
3. Sidorowicz Józef, próbobierca, Kałusz, „TESP".
4. Chojnicki Szczepan, górnik, Kałusz, „TESP".
5. Laskowski Wiktor, dyrektor dóbr, Przewoziec, Scazighina Feliks, Przewoziec.
6. Delor Kazim., podurzędnik, Kałusz, „TESP".
7. Dragan Jan, pisarz gminny, Chocin, gm. Chocin

Zastępcami delegatów;

1. Sarnecki Henryk, urzędnik, Kałusz, „TESP".
2. Alda Henryk, dozorca, Kałusz, „TESP".
3. Mańkowski Adolf, chemik, Kałusz, „TESP".
4. Landau Maurycy, Dr. chemji, Kałusz, „TESP".
5. Sternal Jan, urzędnik administracyjny, Kałusz, „T. E. S. P.".
6. Dembiczak Jan, inżynier, Kałusz, „TESP".
7. Zborowski Ludwik, ślusarz, Kałusz, „TESP".

Za główną komisję wyborczą dla ubezpieczonych:

BENJAMIN DANKNER, sekretarz. **POLAK KAROL,** przewodniczący.

II. Na podstawie § 36 i 37 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r., w sprawie przepisów wyborczych dla Kas Chorych (Dz. U. Rz. Po. Nr. 44, poz. 273), Główna Komisja Wyborcza dla pracodawców na posiedzeniu z dn. 17 marca 1929 r. uskuteczniła podział mandatów pomiędzy poszczególne listy i ogłosiła jako wybranych:

Z LISTY NR. 4.

D e l e g a t a m i:

1. Inż. Herman Stanisław, dyrektor firmy „TESP" Kałusz.
2. Sokol Kazimierz, notarjusz, Kałusz.
3. Rozwadowski Wincenty, właściciel dóbr, Babin.
4. Inż. Nassalski Tadeusz, kierownik nadleśnictwa, Wistowa.
5. Spindel Salomon, właściciel browaru, Kałusz.
6. Bein Maks, właściciel fryzjerni, Kałusz.
7. Inż. Nieć Stanisław, kierownik nadleśnictwa, Petranka.
8. Inż. Szuster Włodzimierz, kierownik Państw. Zarządu Wodnego Kałusz.
9. Likwornik Mojżesz, kupiec, Kałusz.

Zastępcami delegatów:

1. Dr. Strzelichowski Stanisław, lekarz powiat., Kałusz.
2. Mandelbaum Izydor, kupiec, Kałusz.
3. Pichl Mieczysław, właściciel młyna, Kałusz.
4. Felczyński Michał, właśc. firmy „Bracia Felczyński odlewnia dzwonów", Kałusz.
5. Śliwa Wojciech, urzędnik, Kałusz.
6. Winnicki Leon, kupiec, Kałusz.
7. Rozwadowski Władysław, właśc. dóbr., Dołpotów.
8. Kowalski Władysław, majster kowalski, Kałusz.
9. Pasiecznik Szymon, majster ślusarski, Kałusz.

Z LISTY NR. 7.

D e l e g a t a m i:

1. Dr. Sokal Maksymiljan, adwokat, Kałusz.
2. Dobrowolski Karol, majster murarski, Kałusz.
3. Mandryk Łukasz, majster murarski, Kałusz.
4. Dr. med. Nadel Rubin, lekarz, Kałusz.
5. Mayer Abraham, przemysłowiec, Kałusz.
6. Semianyszyn Jakób, restaurator, Kałusz.

Zastępcami delegatów:

1. Wirth Ignacy, kowal, Kałusz.
2. Dr. Schwalb Edmund, adwokat, Kałusz.
3. Licht Salomon, kupiec, Kałusz.
4. Kołomyjec Jan, restaurator, Kałusz
5. Goldstein Schulim, kupiec, Kałusz.
6. Eisenberg Artur, urzędnik, Kałusz

Za główną komisję wyborczą dla pracodawców:

KUSZLIK STEFAN, sekretarz. **ORTYŃSKI FELIKS,** przewodniczący.

III. Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Kałuszu na podstawie § 38. rozporządzenia Min. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r. w sprawie przepisów wyborczych dla Kas Chor. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44, poz. 273), wynik wyborów podaje do publicznej wiadomości.

Dyrektor: (—) **ALEKS. JANICKI.** Przewodn. Zarządu: (—) **AND. LEWICKI.**

—o—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Zakł. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Szpilki 27. — Tel. 496.